CENA 25 GROSZY wraz z dodatkiem

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

Nr. 278 (8205). Niedziela, dnia 29 listopada 1925 r. Rok XXXIII.

W rocznicę 29 listopada.

Szara, ołowiana ciężka, jak ponura noc listopadowa, atmosfera, zawisła nad politycznem życiem Europy, po zachodzie krwawego słońca napoleońskiego na polach pod Waterloo.

Święte przymierze skuło wszelkie porywy wolnościowe żelazną obręczą policyjnego systemu, od śnieżnych; zmartwiałych równin rosyjskich dął mroźny wicher, niszcząc wszelką myśl niezależną.

Gdzieś tylko w podziemiach, nurtowała osłoniona tajemnicą praca wyzwoleńcza karbonarjuszów i organizacji wolnościowych.

Królestwo Kongresowe stanowiło do pewnego stopnia wyjątek w tym ogólnym stanie, gdyż cieszyło się gwarantowaną przez kongres wiedeński konstytucją, a więc posiadało ustrój państwowy, o którym w Europie tylko szeptem można było mówić. Metternich i Arakczejew mieli bowiem tysiące oczu i uszów.

Dla absolutystycznego systemu panującego w Rosji, była konstytucja polska solą w oku. Carowie koronowali się w Warszawie, przysięgali na konstytucję, ale z drugiej strony rozpoczęli perfidną, krecią robotę, celem ograniczenia jej i zniszczenia. Zwłaszcza od czasu wstąpienia na tron Mikołaja I w roku 1825 dążności te zaczęły występować coraz jaskrawiej. Polska zaroiła się od szpiegów, procesy polityczne mnożyły się, W. Ks. Konstanty szalał.

A w narodzie, w jego najbardziej uświadomionych warstwach rósł opór, wyczerpywała się cierpliwość i wzmagała się chęć ostatecznego zerwania z Rosją. W miniaturowej Kongresówce żyła tradycja całej wielkiej Rzeczypospolitej, za kordonami Królestwa jęczały miljony rodaków pod obuchem wynaradawiającej polityki zaborczych państw.

Zbierał się materjał palny, młodzież, zwłaszcza wojskowa zaczynała kipieć. Ks. Józef zostawił przykład, jak należy pojmować honor Ojczyzny — a korona Polski na głowie Romanowych, uczucia te raniły boleśnie.

Aż wreszcie przyszło to, co przyjść musiało.

W nocy z 28 na 29 listopada, szarą oponę ciemności przeszył jaskrawy blask. W mroku wykwitła łuna pożaru browaru na Solcu... podchorążowie uderzyli na Belweder.

Po ulicach Warszawy huknęły strzały — polała się krew, poszum orlich skrzydeł Świętej Wolności przeleciał nad stolicą.

Taki był początek powstania w r. 1830. Przetrwało ono do września r. 1831, roznosząc szeroko po świecie sławę polskiego oręża.

Grochów, Wawer, Ostrołęka, Olszynka, Obrona Warszawy — pozostaną na zawsze chlubnymi pomnikami męstwa i dzielności naszego żołnierza.

I chociaż powstanie zduszono, to jednak ta noc listopadowa, hucząca armatnimi gromami i jasna od wystrzałów, została wryta w dusze narodu, jak symbol wiecznego protestu polskiego ducha przeciw niewoli, jako jego płomienny znak nienawiści do tyranów.

Krwawa ofiara listopadowych bohaterów nie poszła na marne. Pamięć ich uczyła czcić i kochać ziemię ojców naszych, bronić ją do ostatniej kropli krwi przed zaborczością wrogów. Ich przykład był nam zawsze otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

Cienie tych cichych bohaterów, którzy tak ofiarnie złożyli życie swoje na ołtarzu Ojczyzny, mają prawo żądać od nas pracy i poświęcenia dla jej dobra.

Dziś, gdy „sen o wolności" stał się jawą, w 95-tą rocznicę powstania listopadowego uczcijmy pamięć bohaterów 1830 roku, składając uroczyste ślubowanie wytężenia wszystkich sił naszych we wspólnej pracy dla jednego celu: dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i obrony Jej niepodległości.

W dniu dzisiejszym, wspominając przeszłość pełną porywów, składając hołd dzięki czynności tym, co byli nam gwiazdą przewodnią w ciężkich czasach niewoli, i wiedli nas ku upragnionej wolności, złóżmy również i to ślubowanie, że będziemy po wszystkie czasy stać twardo na wolnej ziemi polskiej, trzymając się ideałów Ojców naszych.

Ci zaś niezapomniani bohaterzy nasi niechaj spoczywają w spokoju, a krew ich męczeńska, którą obficie zrosili ziemię polską, niechaj przyniesie świetlaną przyszłość naszej umiłowanej Rzeczypospolitej.

Posiedzenie Senatu.

(Mowa Premjera).

WARSZAWA, 28 PAT. Przed porządkiem dziennym poświęcił marszałek wspomnienie senatorowi śp. Tadeuszowi Cieńskiemu z klubu — Ch. N.

Następnie złożyli ślubowanie senatorskie senatorowie Eryk Kurnatowski i Juljusz Morakiewicz.

Z kolei zabrał głos Prezes Rady Ministrów i min. spraw zagr. Aleksander Skrzyński wygłaszając przemówienie.

Staję przed senatem, jako premjer rządu parlamentarnego, koalicyjnego, niestety, nie w całym swoim składzie, lecz tylko w większości parlamentarnego i niestety bez parlamentarnego premjera. Ale zawsze to dobry początek. Powiedziałem w Sejmie, że rząd jest programem... Znaczy to, że nie jego skład jest programem, lecz jego budowa. Zręby tego rządu stanowią stronnictwa, które mają ogromną większość w Sejmie, a wiązaniem jest poczucie odpowiedzialności. W tworzeniu tego rządu tak silny był pierwiastek moralny, iż zdołało to powiększyć zaufanie kraju. Pytano, na jakim programie ten rząd się utworzył. Programu nie trzeba było uzgadniać, bo narzuciły go nam nieodzowne potrzeby chwili, brak kapitału na wsi i w przemyśle i bezrobocie. To był program. Jak się do tego ustosunkować, — oto program dalszy, który będzie przedmiotem gruntownych badań w łonie rządu i niebawem ciała prawodawcze poznają go. Czas ten, który nas od tej chwili dzieli, liczyć należy raczej na dni, niż na tygodnie. W takich chwilach poważnych rozwiązanie jest zwykle proste, opiera się na tem, co po polsku możnaby nazwać „chłopskim rozumem". Cierpimy wskutek następstw sanacji waluty i poprzedniej inflacji. Ażeby temu zaradzić, trzeba nasz budżet postawić realnie, wydawać tyle ile się ma. Innej drogi rząd nie widzi. Do inflacji nie wrócimy. Pozostaje zatem oszczędność

Następnie premjer powtarza wszystko to, co w sejmie mówił o konieczności rozpoczęcia wykonania reformy rolnej w 1926 roku, o poparciu produkcji rolniczej i przemysłowej, w dalszym zaś ciągu oświadczył: Jesteśmy w studjum pertraktacji o traktat handlowy z Niemcami, który ze względu na nasze sąsiedztwo i konieczność wzajemnej wymiany produktów jest dla nas bardzo aktualny. W zawieraniu traktatów handlowych Polska przeszła już przez okres wielkiego liberalizmu, ale wobec sytuacji, jaka się okazała przy sanacji naszej waluty, stało się koniecznem zastosowanie zasady reglamentacji w imporcie, zwłaszcza artykułów zbytkowych.

Kredyt jest dziś sprawą międzynarodową i niebawem narówni ze sprawą bezpieczeństwa międzynarodowego na forum międzynarodowem rozpatrywane będą sprawy kredytu i pieniądza aby narówni zasilać organizmy gospodarcze, aby ci, którzy produkują, mogli wychować sobie także kupców. Nie wątpię, że przeprowadzenie tej idei, zajmą się Stany Zjednoczone i że na czele tej myśli stanie Prezydent Coolidge z tym realizmem i z całym zmysłem praktycznym, jaki cechuje zamknięty dziś świat Stanów Zjednoczonych.

Nasza polityka zagraniczna szła od roku po jednej linji od protokułu genewskiego do paktu w Locarno, który niebawem będzie przedłożony obu izbom do ratyfikacji.

Co do polityki wewnętrznej, zwłaszcza co do stosunku wzgl. obywateli innych narodowości, to skład tego rządu jest jedną więcej gwarancją liberalizmu jaki będzie ożywiał rząd w jego poczynaniach wobec wszystkich mniejszości narodowych, które będą trwały stale na stanowisku państwowem Polski.

Nie będę się rozwodził nad różnymi problemami, bo chwila nie pozwala ich załatwić frazesami. Będą one załatwione przedłożeniami różnych ministrów, zwłaszcza min. skarbu, który niebawem przedstawi stan finansowy i konsekwencję zasad, które przytoczyłem, t.j. konieczność zrównoważenia budżetu i oszczędności. To jest główny cel i zadanie rządu. Po sposobie jego rozwiązania należy sądzić ile rząd jest wart. Nie wierzę, aby ciężkie położenie dało się zmienić jakimś zwrotem, cudownym wynalazkiem, nie wie-

rzę w cuda ludzi opatrznościowych, wierzę tylko w cud zgody i współpracy, natężenie wszystkich sił wobec grozy i powagi sytuacji. Ten cud jest bliski i mam nadzieję, że powstanie z zaufania kraju, o które prosimy z decyzji rządu która da kierunek i z możliwości działania, którą nam da w szybkich postępach jedne i drugie ciała ustawodawcze

Z Komisji Senackiej.

WARSZAWA, 28.11. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad ustawą o upoważnieniu rządu do zaciągania pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, bilonie i pomocy dla instytucji kredytowych. Po zreferowaniu sprawy przez sen. Szarskiego zabrał głos min. skarbu Zdzichowski, który prosił o przyjęcie ustawy bez zmiany, zaznaczył przytem, że nie może jeszcze obecnie przedłożyć szczegółowego programu finansowo-gospodarczego, a uczyni to dnia 9 grudnia w sejmie, a następnie w senacie. Po dyskusji ustawę przyjęto bez zmiany, odrzucając wszystkie poprawki. Przyjęto ponadto 2 rezolucje sen. Woznickiego i Adelmanna, z których pierwsza wzywa rząd, ażeby przy udzielaniu z funduszu gospodarczego pomocy bankom uwzględnione były interesy drobnego rolnictwa, w drugiej zaś rezolucji — ażeby część pożyczki była obrócona na pomoc dla drobnego przemysłu. Ustawa wejdzie na plenum senatu jutro na przedpołudniowym posiedzeniu.

Dalszy ciąg rozprawy Steigera.

BERLIN, 28. PAT. Ukrainiec Olszański, który, jak wiadomo, zgłosił się do prezydjum policji berlińskiej, złożył obszerne zeznania, na temat zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej. Olszański zeznał, że to on rzucił bombę na Pana Prezydenta. Rozkaz wykonania zamachu otrzymał on od organizacji ukraińskiej. Olszański, który złożył szczegółowe zeznania o spisku i jego wykonaniu oświadczył, że składa swe zeznania dobrowolnie, a to z tego powodu „ponieważ nie mógł znieść, ażeby zamiast niego został skazany niewinny".

Agencja telegraficzna Ulsteina donosi, że zeznania Olszańskiego wywołały w sferach politycznych w Berlinie sensację. Zachowanie się Olszańskiego, który twierdził, że działał z rozkazu wojskowej tajnej organizacji ukraińskiej, wydawało się pierwotnie niezrozumiałe. Obecnie wiadomości — udzielane w tej sprawie — w komunikacie policyjnym, wyjaśniają, — zdaniem cytowanej agencji — poniekąd sprawę.

Wojskowa tajna organizacja ukraińska, zapewniła Olszańskiemu ucieczkę z Polski, z tem, że postara się na czas, ażeby sąd i opinja publiczna były zawiadomione o prawdziwych motywach zamachu i ażeby nie dopuścić do zasądzenia niewinnego. Z tego przyrzeczenia organizacja ukraińska wywiązała się przez wysłanie dwuch listów do Redakcji lwowskiej gazety „Chwili" we wrześniu r. ub., które to listy nie osiągnęły zamierzonego celu. Obecnie wspomniana tajna organizacja wyraziła swą zgodę na to, żeby Olszański złożył powtórnie zeznania, obejmujące wszystkie szczegóły jego czynu.

Śnieżyca we Lwowie.

LWÓW 28.11 W Lwowie spadł gęsty śnieg, który w pewnych miejscach sięgał do 1 m. wysokości.

Odchodzące pociągi wyszły z opóźnieniem, lecz ugrzęzły w drodze i nie mogą dojść do miejsca przeznaczenia.

Premjer Skrzyński wyjechał do Londynu.

WARSZAWA, 28.11. PAT. Wczoraj 27 listopada o godz. 9.10 wieczorem prezes Rady Ministrów i minister spraw zagr. p Aleksander Skrzyński wyjechał do Londynu, w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego Stefana Przezdzieckiego i sekretarza Kisielnickiego. Odjeżdżającego premjera odprowadzili na dworzec bardzo licznie korpus dyplomatyczny, rząd i sfery polityczne. Z korpusu dyplomatycznego byli ambasad. francuski de Panafieu, poseł angielski Miller wraz z sekretarzem i attache wojsk. pułk. Klaytonem, poseł niemiecki Rauscher, poseł austrj Post, poseł czeskosłowacki Flieder, rumuński Jacowaky, charge d'affaires holend. van Sam, z rządu byli na dworcu min. Zdziechowski, Kiernik i Osiecki.

Katastrofa morska w Gdyni.

GDYNIA 28.11. PAT. O zatonięciu w pobliżu portu tutejszego dostarczonej niedawno z Danji dragi, należącej do firmy duńskiej, donoszą następujące szczegóły: Przyczyna zatonięcia dragi jest narazie nieznana. Cała obsługa dragi i jej kierownictwo spoczywało w rękach duńczyków. Ofiarą katastrofy padło 5 osób, mianowicie: 4 duńczyków z załogi i przydzielony z ramienia zarządu polskiego technik Pokorzyński. Kierownik dragi oraz inne 2 osoby, które były na dradze uratowano. Władze portowe podjęły natychmiast pracę w celu wydobycia dragi z dna morskiego, co zostanie uskutecznione definitywnie z chwilą powrotu lepszej pogody.

Na dwuch krańcach.

Po przewrocie bolszewickim w Rosji, który na długi czas zaprzątnął uwagę świata, wzbudzając jaknajsprzeczniejsze uczucia w obserwatorach pełnych zgrozy i osłupienia — z kolei Włochy wstrząsnęły opinją narodów przez rewolucję dokonaną pod przewodem Mussoliniego.

Pozornie nic bardziej oddalonego od siebie jak faszyzm i bolszewizm, jak dwa kierunki polityczne, z których pierwszy powstał do walki z komunizmem, drugi zaś „urządza" ludy Rosji według kanonów ortodoksyjnych marksizmu, usiłując zorganizować pierwsze w świecie państwo komunistyczne W istocie — doktryna komunistyczna i doktryna faszystowska, to dwa krańce. Pierwsza zwalcza bezwzględnie ustrój kapitalistyczny, druga powstała dla jego obrony i utrwalenia, po dokonaniu niezbędnych poprawek wskazywanych przez samo życie.

Jednakże dwa te kierunki tak różne co do swego stanowiska wobec zagadnienia struktury ekonomicznej i politycznej społeczeństwa, ujawniają zadziwiające podobieństwa, jeśli nie tożsamości, w zakresie metody osiągania swych celów W szczególności ostatnie wydarzenia polityczne we Włoszech dorzucają do zespołu podobieństw w stosowaniu metody nowe i uderzające fakty. Mamy tu na myśli kampanję prasową, przeprowadzoną przez rząd Mussoliniego i jej wyniki.

Powszechnie wolność prasy uznana i uświęcona jest jako „źrenica wolności" społeczeństw demokratycznych, to też, kiedy bolszewicy zdławili prasę opozycyjną, stawiając zasadę, iż w federacji Sowieckiej może jedynie istnieć prasa komunistyczna, gdyż inna bałamuciłaby tylko opinję proletarjatu —— sądzono to jako jeden z licznych gwałtów bolszewickich nad wolnością w rozumieniu wszystkich demokracji świata.

Obecnie faszyzm wciela tę samę zasadę we Włoszech. Prasa opozycyjna — zdaniem faszystów — przez namiętną i bez skrupułów prowadzoną walkę z faszyzmem wywołuje wzburzenie w społeczeństwie i może się przyczynić nawet do tak zbrodniczych czynów, jak nieudany ostatnio zamach na Mussoliniego, głowę i twórcę faszyzmu, wyzwoliciela państwa od anarchji i komunizmu Faszyzm ma do spełnienia jeszcze szereg zadań, zmierzających do utrwalenia ładu i spokoju w państwie i w tej pracy przeszkadzać mu jątrzącą krytyką i napaściami — nie wolno.

Pogląd ten wprowadzono już w życie. Po całym szeregu większych i mniejszych organów prasowych zamilkła wreszcie opozycja na łamach największego dziennika włoskiego „Corriere della Sera". Dziennik ten został kupiony przez faszystów, inne zdemolowano, lub zgoła zamknięto. Dziś niema już we Włoszech prasy opozycyjnej —— rząd z Mussolinim na czele może pracować spokojnie, gdyż opinji publicznej niema już kto jątrzyć i „pobudzać do wrogiej dla rządu krytyki".

Ale na tem analogje metod bolszewizmu i faszyzmu nie wyczerpują się wcale. Dość powołać się na stosunek jednych i drugich do parlamentu, który w Sowietach zniesiono zupełnie, zastępując go swoistą instytucją „rad delegatów", we Włoszech zaś zreformowano w sensie uchylającym raz na zawsze zależność rządu od jakiegokolwiek innego stronnictwa poza faszystami. Taki sam też w zasadzie jest stosunek faszyzmu i bolszewizmu do przeciwników politycznych — ostra, bezwzględna walka z nimi, z jednym dopuszczalnym wynikiem — poddaniem się przeciwnika, ale nie kompromisem. Bolszewizm od początku swego istnienia nie uznawał i nie uznaje żadnych kompromisów politycznych — chyba chwilowe dla tem szybszego obalenia przeciwnika, faszyzm odbywa ewolucję w tym samym kierunku.

Cóż mówią te analogje między bolszewizmem a faszyzmem. Wskazują one przedewszystkiem, że te dwa krańcowe różne pod względem ideowym kierunki polityczne, zgodne są w swoim stosunku do problemu władzy i rządzeniu, że i ci i tamci wychodzą z zasady, iż ten, kto ma program i chce go wcielić w życie, musi mieć władzę, a tę uzyskuje się w państwie nie przez układy i kompromisy z przeciwnikami, lecz przez złamanie i zgniecenie sił przeciwnika. Bloki i koalicje sprzecznych kierunków — według tych poglądów — doprowadzają tylko do zamętu w istocie do bezprogramowości. Parlamentaryzm jest właśnie — w myśl tych zasad — wyrazem systemu ugodowych kombinacji, wrogich wszelkiemu konsekwentnemu wcieleniu w życie swoich zasad. Kto chce rządzić, musi mieć siłę, a mając ją, winien uniemożliwić odebranie jej sobie.

Nie trzeba dodawać, oczywista, że zarówno bolszewizm jak i faszyzm zachwiały silnie gmachem pojęć o rządzie i wolności demokratycznej i wogóle o ustroju demokratycznym z systemem parlamentarnym na czele.

Oba te kierunki, pomijając ich treść społeczno - polityczną, wysunęły jako przedmiot dyskusji pojęcie włady i rządu i stosunek ich do różnorodnych sił w społeczeństwie się ujawniających Jak wykazuje do tej pory przebieg wydarzeń — oba kierunki dążą w istocie do dyktatury: w Sowietach „dyktatury proletarjatu" we Włoszech — do „dyktatury partji faszystów".

I tu i tam przekreślono parlamentaryzm z jego zasadą koordynacji klas i sił społecznych, wcielając w życie monopolistyczne panowanie jednej klasy czy jednego programu, przy bezwzględnej walce z wszelką choćby najlżejszą kontrakcją.

Oba te przykłady stanowią poważne „momento" dla krajów, w których parlamentaryzm chorzeje, nie mogąc dać krajowi silnego rządu i zdecydowanego programu. L. M.

Giełda pieniężna.

Notowania złotego w d, 27.XI. PAT. Londyn za 1 funt szterl. 33. — , Berlin za 100 noty większe 58,70—30, drobne 57.71—58.29, wypłaty na Warszawę 56.85—57.15, na Poznań tak samo, na Katowice 56.60—56.90, Gdańsk za 100 złotych 72 16—72.34, wypłaty na Warszawę 70.91—71.09, Wiedeń czeki 96 25—96 75, banknoty 96.50—97 50, Praga za 100 złotych 475.

GDANSK, 27.11. PAT. 100 marek Rzeszy 123.795—124.105, 100 zł. 72.16—72.34, dolar 5.19.95 — 5.21,25, wypłaty na Londyn 25 20, na Berlin 123.820, — 124.130, na Warszawę 70.91 — 71.09, Amsterdam 208.87 —209.33.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 27.11. PAT. Żyto kongresowe 118 f. franko Warszawa 19 75, owies kongres. jednolity stacja załad. 19, — 18 55, jęczmień browarniany p/g próby, stacja załadowania 21 — 20. Usposobienie mocne.

GDAŃSK, 27.11. PAT. Pszenica czerwona 13.5 8—biała 13 7/8, żyto 8 5/8, jęczmień na paszę 9.25, browarniany 10.50, owies 9—10, groch drobny 11.50, Victoria 14, zielony 14, ospa żytnia 5.75, pszenna 7.00.

KOENIGSMARK

W stolicy Wielkiej Brytanji.

Warunki nadmiernego rozwoju metropoli angielskiej. — Słynna mgła angielska. — Przechadzka ulicami miasta. — Drożyzna. — Wspaniałe urządzenie hotelu Savoy. — Oświetlenie ulic. — Grzeczności przy wyjeździe z Londynu.

(Korespondencja własna Gazety Kaliskiej).

II.

LONDYN w listopadzie.

Powojenny Londyn w stosunku przedwojennym zmienił się bardzo wiele. I nie tylko Londyn, ale i obywatele londyńscy.

Najlepszym tego przykładem jest dzielnica handlowa City. Zginęły wszystkie dawne typy o wiele rzadziej widzi się uroczysty cylinder, nie widać również jak dawniej całego szeregu żebraków. Nawet wszechmocny policjant zmienił się. Nie jest już królem ulicy, który skinieniem laski robi cuda.

Dziś w dzielnicy handlowej ruch wzmógł się do tych niesłychanych rozmiarów, że policjant nic już nie poradzi. Jest dziesięciokrotnie powiększony przedwojenny zamęt uliczny. Specjalnie rzucają się w oczy auta prywatne. Nieskończone ich szeregi suną przez Regentstreet, przez Hyde-Park, Picadilly, suną bez końca.

Mówiono mi, że Anglicy narzekają ogólnie na złe czasy. Nie mogę jakoś dać temu wiary, gdy patrzę na ruch uliczny, na powozy i auta, na przepełnione teatry, restauracje i bary. Anglicy twierdzą, jednakże, że są to wszystko obcokrajowcy, tylko obcokrajowcy, a właściwie tylko Amerykanie, którzy są w stanie żyć i używać życia w Londynie.

Drożyzna jest tu coprawda umiarkowana, ale pomimo to trzeba być bardzo zasobnym w dolary i funty, aby móc mieszkać w powojennym Londynie Oczywiście czynią to prawie wyłącznie Amerykanie. Już przed wojną każdy Amerykanin uważał zwiedzenie Anglji za pewien rodzaj dokończenia wykształcenia. Obecnie rzecz zupełnie nie zmieniła się. Wszyscy Amerykanie, którzy wyjeżdżają do Europy, wstępują przedewszystkiem do Londynu, to też jest ich tu niezliczona wprost ilość.

Oczywiście Londyn czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby godnie przyjąć tak „drogich“ gości. Sklepy na Bonnystreet mogą śmiało rywalizować z rue de la paix w Paryży, tak pod względem zbytkownego urządzenia, jak i pod względem zbytkownej kuchni. Wspaniały jest wprost hotel Savoy. Urządzony jest z tak niesłychanym przepychem i smakiem, że żaden amerykański hotel nie może się mierzyć. Największa wspaniałość tego hotelu są łazienki z kararyjskiego marmuru w rzymskim stylu cudownie urządzone. Każda metalowa część wanny, każdy kran, każda zasuwka — wszystko kute jest w srebrze. Takich łazienek hotel Savoy będzie posiadał przeszło sto. Koszta budowy i urządzenia wynoszą — jak mnie poinformowano — około 500 funtów angielskich od poszczególnej łazienki.

Zauważyć jeszcze muszę, że w Savoy zaprowadzone zostały błotne kąpiele, ale tylko dla szyi ramion i rąk. to znaczy dla tych części ciała, które odsłania modna toaleta. Kąpiel trwa przeszło pół godziny, poczem błoto zostaje zmyte i skóra jest znacznie świeższa niż była poprzednio. W Ameryce podobne urządzenia znane są już oddawna. Praktykuje się tam nawet błotne kąpiele dla twarzy.

W londyńskich pierwszorzędnych hotelach nie istnieje jazz-band, a schimmy już dawno przestało istnieć. Orkiestrę stanowi harfa i tak zw. „saxa phou“. Tańce są delikatne, powolne i ciche.

Jedną z powojennych zmian jest także niesłychanie jasne oświetlenie miasta. Dawniej nazywano Paryż —— miastem światła. Ale paryskie bulwary nie mogły się jakiś czas mierzyć z nowojorskim Broadway. Obecnie Londyn zdystansował i Paryż i Nowy Jork. Zresztą w Nowym Jorku jest tylko jedna ulica tak niezwykle jasno oświetlona, gdy w Londynie na wszystkich ulicach można wieczorem spokojnie czytać gazetę. Wyobrazić sobie można jakie olbrzymie ilości prądu spalają się codziennie na rzecz oświetlenia tego potwornego wprost miasta, jego teatrów, lokalów publicznych, mieszkań prywatnych i t. d.

Picadilly circus n. p. czyni wrażenie wspaniałej oświetlonej sali balowej.

Oczywiście same lampy łukowe nie mogły by tego osiągnąć. Najwięcej światła dają reklamy świetlne Oprócz reklam handlowych i przemysłowych, widzimy ognistemi literami obwieszczane wszystkie najważniejsze wiadomości polityczne i handlowe, widzimy depesze Reutera, Havasa, Wolffa, i innych, jak gasną i zapalają się od zmierzchu do świtu.

Każdy przybywający tu cudzoziemiec, zwłaszcza z mniejszego miasta kontynentu jest wprost oszołomiony tem morzem światła, na ulicach, tym olbrzymim ruchem ulicznym i w ogóle całem tętnem życia tej przepotężnej metropoli Wielkiej Brytanji.

— — — — — — —

W ciągu kilku zaledwie dni byłem w stanie powierzchownie tylko zwiedzić stolicę dzisiejszej Anglji. Mimo to jednak, wyjeżdżając unoszę z sobą przygniatające wprost wrażenie z życia i ruchu tego największego prawie środowiska ludzkiego na kuli ziemskiej.

Wyjazd z Londynu jest w ogóle dla obcokrajowca niezmiernie ułatwiony, a rewizja celna to bagatelka. Urzędnik celny zaledwie rzuci jednym okiem na wnętrze bagażu, uśmiecha się dobrotliwie, jak gdyby chciał powiedzieć: „Cóż pan od nas może zabrać, gdy na kontynencie wszystko jest przecież o wiele tańsze“.

Jest to jedyny i zdrowy sposób zapatrywania się na rzeczy.

D. ŁYDKO.

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T) 28.XI-25 r.

WARSZAWA. Rada Ministrów przyjęła do wiadomości oświadczenie prezesa Rady Ministrów, że na stanowisku nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego pozostaje nadal wojewoda lubelski p. Stanisław Moskalewski.

PRAGA. „Czeskie Słowo“ donosi o przygotowaniach, jakie są czynione w celu przyśpieszenia uznania de jure Rosji sowieckiej.

PARYŻ. Komisarz ludowy spraw zagr. Cziczerin wyjechał wczoraj rano pociągiem pośpiesznym do Marsylji.

KONSTANTYNOPOL. Zapowiadane oddawna postanowienie w sprawie zakazu noszenia fezów i turbanów zostało w parlamencie angorskim przyjęte przez aklamację.

LONDYN. Z powodu ponownych trudności, dotyczących ustalenia granicy irlandzkiej, odbyli prez. Ulsteru oraz prezydent wolnego państwa irlandzkiego konferencję z premjerem Baldwinem.

LONDYN. Izba gmin odrzuciła 133 głosami przeciwko 122 wniosek partji robotniczej, potępiający rząd z powodu jego stanowiska w kwestji bezrobocia.

BELFAST. Z Irlandji północnej wysłano na granicę worki z piaskiem, oraz druty kolczaste, ażeby granicę tę obwarować od strony Irlandji Południowej. W Londynie akcja ta uważana jest za demonstrację.

KRÓLEWIEC. W dniu 25 b. m. po raz drugi w ciągu ostatnich 6 tygodni wybito szyby w mieszkaniu konsula litewskiego w Tylży. Przed mieszkaniem konsula musiano postawić posterunek policyjny, ażeby nie dopuścic do powtórzenia się ekscesów.

Długi Europy w Ameryce.

Układ waszyngtoński w sprawie uregulowania długu włoskiego w Stanach Zjednoczonych spotkał się we Włoszech z niemal entuzjastycznem przyjęciem, na które zresztą w zupełności zasłużył. Układ bowiem, jaki p. Volpi minister finansów i prezes delegacji włoskiej, której powierzono rokowania z amerykańskim departamentem skarbu, zawarł w Ameryce, został podpisany na warunkach, jakich nie uzyskał od Stanów Zjednoczonych żaden z ich wierzycieli. Podczas gdy Wielka Brytanja zobowiązała się na mocy układu z r. 1913, do spłaty 76 proc. sum rewindykowanych pierwotnie przez komisję długów, spłaty belgijskie wynoszą 45 proc., włoskie zaś tylko 25 proc. Ustępliwość ta jest tembardziej podziwu godna, że prezydent Coolidge oświadczył wyraźnie, w chwili zawierania układu belgijsko-amerykańskiego w sprawie długów, że układ ten w żadnym razie nie powinien być uważany za precedens, mogący wpływać na późniejsze rokowania w sprawie konsolidacji długów, co dawało pole do przypuszczenia, że jedynie w stosunku do Belgji Stany Zjednoczone pragnęły zaznaczyć w sposób szczególny swą pojednawczość. Wrażenie to wzmocniło się jeszcze po nieudanych zabiegach p. Caillaux.

Paryski „Tems“, omawiając porozumienie pomiędzy p. Mellonem, a ministrem Volpim, dochodzi do wniosku, że mamy tu do czynienia ze zwrotem czynników rządowych amerykańskich w sprawie długu międzysojuszniczego. Jeden z organów paryskich sądzi, że Ameryka przekonała się, iż nie możliwością jest żądać od Europy całkowitego uiszczenia się z zobowiązań zaciągniętych wszak na cele nie tylko nieprodukcyjne. ale które przeciwnie przyczyniły się pośrednio do kolosalnego zubożenia krajów Europy. Zubożenia ekonomiczne i trudności finansowe, jakie trapią tę część świata w siedem lat po wielkiej wojnie i bez mała dokuczliwej, aniżeli w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu, są jaskrawym dowodem, że stopień wypłacalności państw europejskich jest o wiele niższy, aniżeli to sobie w Ameryce wyobrażano. Zaczynają rozumieć za Oceanem, że Stany Zjednoczone powinny się zadowolnić olbrzymiemi zyskami, które ciągnęły w czasie wojny. Dług włoski w Stanach Zjednoczonych wynoszący 2.139 miljonów dolarów, stanowi w ogólnej kwocie wierzytelności amerykańskich w Europie, sięgającej około 10 miljardów, sumę bardzo poważną. Jednocześnie dochodzą nas wiadomości, o propozycjach rządu amerykańskiego dotyczących wznowienia rokowań z Francją i to na znacznie łagodniejszych, niż poprzednio, warunkach

Zdawałoby się zatem, że sprawa uregulowania długów międzysojuszniczych znajduje się na jaknajlepszej drodze. Jest to jednak wrażenie powierzchowne. Godnym ubolewania jest fakt, że zlikwidowanie rachunków pomiędzy sojusznikami nie zostało dokonane jednocześnie z traktatem pokoju. Odkładanie z dnia na dzień spraw niecierpiących zwłoki, a których załatwienie wymaga dużego wysiłku moralnego i materjalnego. mści się zarówno na życiu indywidualnem, jak i międzynarodowem.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, państwa, które kolejno regulowały swe stosunki finansowe ze Stanami Zjednoczonemi uzyskiwały coraz to lepsze warunki płatności w miarę, jak Ameryka przekonywała się. nawet odrzucając zasadę solidarności międzysojuszniczej, pozostaje zasada materjalna solidarności ekonomicznej pomiędzy Starym i Nowym Światem. Wielka Brytanja pierwsza skonsolidowała swój dług w Ameryce i uczyniła to na warunkach tak ciężkich, że tylko z wielką trudnością udało się przeprowadzić uchwałę ratyfikacyjną przez Parlament Brytyjski. Niejednokrotnie elementy opozycyjne wyzyskiwały przeciwko rządowi argument, że układ angielsko-amerykański nakłada na Wielką Brytanję ciężary, których znieść nie jest ona w możności i które powodują bezrobocie i naruszają równowagę gospodarczą Imperium. krytyki te wzmocniły się w ciągu ub. miesięcy. i zdają się przybierać szczególnie ostrą formę w związku z ostatnim układem Odzywa się coraz więcej głosów, żądających rewizji warunków konsolidacji długu angielskiego w St. Zjednoczonych.

Podczas, gdy talent dyplomatyczny p. Volpiego święci tryumfy w Waszyngtonie i przysparza chwały Mussoliniemu p. p. Winston Churchil i rząd p. Baldwina narażony jest na nowe poważne trudności. Będąc nad-I uwielbianym — zwierzchnikiem milicji faszystowskiej, opanowawszy ruch zawodowy i administracje państwa, osiągając wreszcie poważne sukcesy nazewnątrz bardziej, niż kiedykolwiek, dyktator Włoch jest panem położenia, a jednocześnie bardziej, niż kiedykolwiek kierownictwo losów Imperium wymyka się z rąk Wielkiej Brytanji — kolebki — rządów parlamentarnych.

J. S.

Nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Kaliszu w świetle prawdy.

W tych dniach ponownie ukazała się w kilku pismach wiadomość o nadużyciach w urzędzie skarbowym w Kaliszu, przyczem podano, iż nadużycia popełniało trzech urzędników przez dłuższy czas, wyrządzając skarbowi państwa wielkie straty.

W związku z tem informuje Izba Skarbowa:

W czerwcu 1925 r. w czasie wzmożonej egzekucji podatków urząd skarbowy w Kaliszu zmuszony był delegować do egzekucji większą liczbę urzędników. W ten sposób do czynności egzekucyjnych przejściowo delegowani zostali dwaj prowizoryczni pracownicy urzędu.

Po kilku dniach przy sprawdzaniu ich czynności okazało się, że każdy z nich nie wyliczył się z drobnych zainkasowanych kwot (około 300 złotych). W trakcie natychmiast wszczętych dochodzeń obaj pracownicy tłumaczyli się tem, że kwoty te chcieli przetrzymać do końca miesiąca i pokryć je z należnych im poborów. Sprzeniewierzenia dopuścili się, nie mogąc w inny sposób otrzymać zaliczki.

Mimo tłumaczeń obaj winowajcy zostali natychmiast zwolnieni z obowiązków a sprawa została przekazana sądowi.

W tym samym miesiącu odkryte zostało w urzędzie kaliskim sprzeniewierzenie, popełnione przez sekwestratora. Sekwestrator ten dopuszczał się sprzeniewierzeń w ten sposób, że przy wyliczaniu się z zainkasowanych kwot wyjmował z kwitarjusza kopje kwitów, wydawanych płatnikom i odnośne sumy zatrzymywał. W ciągu kilku miesięcy sekwestrator ten zdołał sprzeniewierzyć około 10 tysięcy złotych. Nadużycie wykryto przy kontroli płatników. Winny nadużycia został natychmiast aresztowany i sprawa jego toczy się w sądzie okręgowym w Kaliszu. Ze sprzeniewierzonej kwoty zdołano już w gotówce wyegzekwować od niego 3 tysiące złotych, a reszty poszukuje prokuratorja generalna na jego osobistym majątku.

Za niedostateczną kontrolę w związku z tem nadużyciem został zawieszony w urzędowaniu Naczelnik Urzędu Skarbowego w Kaliszu, przeciw któremu wytoczono dochodzenia dyscyplinarne.

Od tego czasu w Kaliszu w urzędzie skarbowym nie było żadnych innych nadużyć, a przeprowadzona przez Izbę Skarbową Łódzką skrupulatna kontrola urzędu kaliskiego również żadnych dalszych niewłaściwości nie ujawniła.

Mimo to w prasie od tego czasu aż trzy razy pojawiły się alarmujące wiadomości o nadużyciach w urzędzie skarbowym w Kaliszu, przyczem stale wiadomości te dotyczyły nadużyć popełnionych w czerwcu. W ostatniej wiadomości podanej do pism łódzkich przez jedno z miejscowych biur reporterskich ta sama sprawa znowu została odświeżona i urozmaicona szeregiem dowolnie skomponowanych szczegółów.

KRONIKA

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę, dn. 29 listopada wschód słońca przypada o godz. 7 m. 17, zachód o godz. 15 m. 31. Długość dnia wynosi godz. 8 m. 14, ubyło dnia godz. 8 min. 33. Pełnia przypada w poniedziałek, dn. 30 listopada r. b.

— **Dla Radio-amatorów.** W niedzielę, dn. 29 listopada r. b. berlińska radiostacja będzie transponować o godz. 19 m. 30 z teatru miejskiego operę Mignon Thomasa.

— **Zarząd K. T. W.** Niniejszym przypomina Sz. Druchom o Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu T-wa w niedzielę dn. 29 listopada r. b. o godz. 18-ej oraz uprasza o jaknajliczniejszy udział ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym.

— **Zmiany w diecezji.** Mianowani: Ks. Apolinary Karczewski, proboszcz z Suborzyc, prefektem w Rakowie, Ks. Józef Zawadzki, wikarjusz z Liskowa, prefektem w Izbicy, Ks. Wacław Rybarski, p. prokurator Sem. Duch. we Włocławku, proboszczem w Małyniu. Ks. H. Zieliński, dziek. z Cieszyna, kan. hon. kaliskim.

— **Przeniesieni:** Proboszczowie: Ks. kan. S. Czaki, z Maluszyna do Lubania. Ks. kan. Maciaszek z Małynia do Gidel. Ks W. Glass z Żytnia do Maluszyna. Ks. Bron. Kochanowicz, z Kościelnej Wsi do Malanowa. Ks. Marceli Sawicki, z Cienina do Marzenina.

Wikarjusze: Ks. Józef Górecki z Widawy i ks Jan Fijałkowski ze Srocka jeden na miejsce drugiego. Ks. Edmund Mrotek z Sulejowa, i ks. Wincenty Dziwok z Częstochowy jeden na miejsce drugiego.

Prefekci Ks. Zygmunt Lankiewicz, prefekt z Koła, do Włocławka, Ks. Jan Wieczorek, prefekt z Izbicy do Koła.

— **Od Nar. Org. Kobiet.** Przypominamy niniejszym, że wznowienie wykładów na Uniwersytecie Powszechnym im. Henryka Sienkiewicza odbędzie się w niedzielę, dn 29 b m. o godz. 6-ej wieczorem w dolnej Sali Rzem. Chrześc. przy ul. Piekarskiej. Po uroczystem otwarciu sezonu wykładów, mówić będą: prof. Krzysik i prof. Łysek.

Zarząd.

— **Zarząd Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu** podaje do wiadomości członków, że w dniu 5 grudnia w sobotę o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w gmachu Towarzystwa Parkowa 3, ogólne roczne zebranie

Porządek obrad:

1) Zagajenie zebrania przez Prezesa Zarządu.
2) Wybór Prezydjum.
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
4) Odczytanie sprawozdania Zarządu Tow. Muzycznego za rok 1923/1924 i 1924/1925 oraz protokułu Komisji Rewizyjnej.
5) Projekt budżetu na rok 1925/1926 i sprawa składek członkowskich.
6) Wybory członków Zarządu na miejsce ustępujących.
7) Wolne wnioski.

— **Komunalny fundusz wyrównawczy.** Ostatnio odbyło się w Ministerstwie Skarbu z udziałem przestawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych konferencja w sprawie opracowanego przez Ministerstwo Skarbu projektu noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Projekt ten ma na celu uregulowanie narazie najbardziej palących spraw w zakresie finansów komunalnych. W czasie dyskusji wyłoniła

Katastrofa kolejowa.

60) (Powieść z francuskiego.)

Cointre, podobnie jak Bourgnerin nie wychodzili poza obręb śladów, związanych z medjami. „To były medja" albo „To było medjum"... Ani jeden ani drugi nie ustępował z tego stanowiska; a inspektor szukał gorączkowo wszystkich, którzy obecnie lub dawniej byli współpracownikami spirytystów z ulicy Assas.

— Widzi pan, — rzekł pewnego dnia, — morderca zamaskował tak zręcznie swoje morderstwo, iż zdradził przez to sam rzemiosło, którem się trudni. Zrobił to dobrze, a przedewszystkiem pomysłowo.

— Ale — odparłem — niech pan sobie wyobrazi, że morderca nie jest medjum, a zrobił tak jak pan przypuszcza; w takim razie podstęp jego polegałby na tem, iż zamaskował zbrodnię swoją jako zbrodnię medjum aby wyprowadzić pana w pole...

— Nie! Psychologja mordercy zdradza medjum Tak dokładną znajomość okultyzmu posiada tylko okultysta. To jest jasne i oczywiste. Człowiek ten jest wprawnym technikiem.

Ustąpiłem.

— Wspomniałem o psychologji, — zaczął znowu Cointre, — otóż człowiek ten popełnił psychologiczny błąd, iż ubranie w które się przebierał, wziął z garderoby swojego zawodu Nie pomyślał o wszystkiem.

— Mimo to, medja — rozumiem przez to oszustów — są psychologami pierwszej klasy, nie prawdaż?

— Kochany panie Breteuil, oszukać tego, czy owego, to łatwo. A między spirytystą a detektywem jest jakaś różnica.

Wszystko to było bardzo słuszne... i muszę przyznać że inspektor Coistre był równie logiczny w swojem postępowaniu jak i w rozumowaniu.

Przeszukał cały dom na ulicy Assas od strychu aż do piwnicy, nie znalazłszy niczego. Żadnych śladów, żadnej kradzieży, żadnego włamania, nic ważnego; słowem, próżnia, jak mówił. Tylko spis medjów miał dla niego jakieś znaczenie.

Z sumiennością tylko postanowił porównać wizytówkę z nożem. W tym celu wydobyto z głębi archiwum służby antropometrycznej dokument, zaliczony do kategorji zmarłych i Cointre stwierdził, iż odciski palców na nożu i wizytówce są osobliwie jednakowe. Były to te same ślady które odbiły się tu na rękojeści noża, a tam atramentem na wizytówce.

Byłem tego dnia u niego i prosiłem o pewne informacje co do Vaseura, owego zbrodniarza, którego stracenie było tylko drobnym wypadkiem w jego zawodzie... Ale pytanie moje nie znalazło należytej odpowiedzi. Zamyślony Cointre dał mi do poznania, że Vaseur odpokutował na szafocie zbrodnię bardzo banalną i że owe zbrodnie charakterystyczne były tylko przez owe pchnięcia sztyletu oznaczone znakiem X.

Zostawiłem go przeto zamyślonego, z przygryzionemi wąsami, przed fotografją człowieka którego ścigał, aresztował i kazał stracić.

Podług fotografji sprawił na mnie Vaseur wrażenie zupełnie zwyczajnego młodzieńca. Posiadał wszystkie cechy przeciętności. Zresztą afera Vasoura musiała być bardzo codzienna, skoro ja jako reporter od specjalnych wypadków nie przypominam jej sobie. Opis określał wielkość jego ciała (1.80 m.), jako proporcje (28 lat) zawód (zegarmistrz) i inne błahe szczegóły...

To wszystko, co mogę dowieść o badaniu podwójnej zbrodni na ulicy Assas.

Ciągnęło się ono powoli przez trzy tygodnie, nie doprowadzając do żadnego wyniku. A jeśli w rzeczywistości poczyniło postępy, to jedynie w duchu mścicieli i policji, w formie indukcyjnych i dedukcyjnych rozumowań. Obserwując jednak twarze tych ludzi i ich zły humor, ujawniający się pod maską udanej obojętności uświadomiłem sobie jasno, że afera Orlac - Crochans zostanie wkrótce zapomniana. Inspektor Cointre udzielał mi niechętnie interwiewów. — Bourguerin był z siebie niezadowolony i marzył o bretońskiem wybrzeżu, na które ucieknie wkrótce po spóźnionym powrocie swego kolegi...

Powstrzymywany tajemniczą siłą zrezygnowałem z mojego urlopu i odwiedzałem Orlaców tak często, jak na to pozwalała dyskrecja.

Ponieważ nie chcieli się sprowadzić do domu na ulicy Assas, a nigdzie nie znaleźli odpowiedniego mieszkania, pozostali w bulwarze Montparnasse. Dopóki śledztwo nie zostało ukończone, nie mogli myśleć o wyjeździe na wieś. Stefana wzywano nieustannie do gmachu sądowego, w celu złożenia cennych zeznań co do zwyczajów ojca i pana Crochans.

• • •

Gdy wieczorem Stefan wyszedł z gmachu sądowego i szedł przez plac Sankt Michel, uradowany jak zwykle, że opuścił sąd zdawało mu się, że idzie za nim jakiś człowiek.

Odwrócił się i istotnie ujrzał tuż za sobą ciemno ubranego przechodnia.

(D.C.N.).

się kwestja stworzenia centralnego komunalnego funduszu wyrównawczego w sumie około 4 miljon. złotych rocznie, z którego udzielane byłyby pomoc finansowa słabszym związkom komunalnym i który mógłby być również użyty na tworzenie wzorowych wsi w poszczególnych powiatach. Sprawę utworzenia takiego funduszu uznano za pilną i zdecydowano umieścić projektowanej noweli odpowiedni tytuł.

— **Z uroczystości ku czci św. Cecylji.** W roku bieżącym mieliśmy trzy obchody ku czci św. Cecylji, niestety frekwencja publiczności była wszędzie nie wielka, a to zapewno z tego powodu, że w każdą sobotę lub niedzielę jest wiele imprez swoich i obcych i jedno drugiemu, z powodu nieporozumienia się uprzedniego przeszkadza.

Bardzo uroczysty i piękny koncert ku czci św. Cecylji urządziło Tow. Muzyczne.

Jakże inaczej jednak wyglądały owe koncerty dawnemi laty! Sala pełna publiczności, na estradzie wspaniałe chóry własne, wiele numerów solowych. Dziś zaś, niestety T-wo Muzyczne wyręczać się musi obcemi siłami. Ale dobrze, że i tyle mamy i gdyby nie usiłowania jednostek, zguśnielibyśmy do reszty.

Drugą uroczystość ku czci św. Cecylji w świetlicy wojsk. urządził nowopowstały chór przy kościele św. Józefa pod dyrekcją p. M. Jasińskiego, poczem obyła się zabawa taneczna.

Wreszcie trzecią uroczystość (w niedzielę) w sali Tow. Muzycznego urządziło T-wo Śpiewacze przy kościele OO Jezuitów. Jak corocznie, estrada była pięknie przybrana zielenią i kwiatami, wśród których umieszczono obraz św. Cecylji. Występowały chóry męskie i mieszany tegoż T-wa pod dyrekcją pana Stańczaka, oraz dwa numery solowe (sopran baryton). Program dobry może trochę za długi. Pieśni znane z poprzednich występów, niestety, może wtedy nawet lepiej wykonane niż dziś. Chóry wtedy były liczniejsze, głosy, szczególniej soprany i tenory lepsze. Basy są dobre. A może też i fatalna pogoda wpłynęła na głosy przy spiewie niedzielnym.

Drugą część programu wypełnił znany już w kołach Kaliskich świetny deklamator p. W. Kobusiewicz, który z pamięci wypowiedział piękny poemat „Skrucha", oraz utwory „Do Polski" i Naprzód szkoda, że nie usłyszeliśmy umieszczonej w programie „Ody do młodości — Mickiewicza, wszyscy na to czekali. Widocznem było, że i p. K. pogoda słotna wpłynęła na gardło.

Całość wieczoru wypadła dobrze. Wieczorem w lokalu własnym T-wo urządziło zabawę taneczną dla swoich członków i ich rodzin.

— **Sprawozdanie z kwesty Tygodnia Czerwonego Krzyża.** Wobec częściowego zwrotu dotychczas odbieranych „list ofiar" Zarząd Czerwonego Krzyża zmuszony był opóźnić sprawozdanie kasowe do dnia dzisiejszego, które się przedstawia w niżej podanem zestawieniu

Wpływy:

dnia 4.10. kwesta I na ulicy stoliki i puszki 835 zł. 90 gr.
„ kwesta II „ „ „ 438 zł 62 gr.

Zebrano w Restauracji Hotelu Europa 243 zł. 70 gr. w Cukierni Hotelu Europa 23 zł. 20 gr. W Cukierni Mayera 38 zł. 10 gr. Kinematograf Miraż 74 zł. 47 gr. Z Koncertów Namysłowskiego 81 zł. 11 gr. Cyrk kwesta w puszki 12 zł. 85 gr. Z Listy ofiar 347 zł. 5 gr. Wpływy ogółem. zł. 2095.

Wydatki:

Afisze, legitymacje 15 zł., 200 znaczków członk. z Zarządu głównego 20 zł., materjał do kwesty 20 zł., plakaty z Cz. Krzyżem 6 zł., wydatki ogółem 61 zł.

Bilans

Wpływy	Zł. 2095.—
Wydatki	„ 61.—
Czysty zysk	„ 2034.—

Zarząd Oddziału Czerwonego Krzyża raz jeszcze składa podziękowanie wszystkim którzy się przyczynili do pomyślnego wyniku kwesty.

Zarząd.

— **Samorządy a walka z jaglicą.** Na konferencji w Wydziale Zdrowia Magistratu m. Warszawy w sprawie organizacji walki z jaglicą stwierdzono, że jaglica szerzy się coraz bardziej i zdecydowano przedsięwziąć cały szereg środków zaradczych. Sprawa ta jest jednak paląca nietylko dla miasta Warszawy, lecz dla całej Polski. Zewsząd dochodzą wieści, że ofiar jaglicy jest coraz więcej, zarówno w wychowawczych zakładach zamkniętych, jak wśród dzieci i dorosłych w rodzinach. Każdy tydzień przynosi przynajmniej kilkadziesiąt przypadków świeżych zasłabnięć.

Wielka zaraźliwość jaglicy, zwłaszcza jaglicy zwłaszcza jaglicy w ostrym pierwszym okresie, w wysokim stopniu ułatwia szybkie szerzenie się jej po całym kraju

Jedynie racjonalna i intensywna, na jaknajbardziej rozległą skalę walka przyczynić się może do położenia kresu epidemji.

Poza Witkowicami, Łodzią, Pruszkowem i Wilnem, Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom od początku roku bieżącego w znacznym stopniu przyczynia się do tłumienia zarazy. Niestety wysiłki te nie mogą, wskutek niewystarczających funduszów, sprostać tym zadaniom, jakie stawia przed niemi walka z epidemją. Racjonalne ujęcie sprawy mogłoby mieć tylko wówczas miejsce, gdyby sejmiki postawiły na porządku dziennym walkę z jaglicą i w swych preliminarzach budżetowych nie zapominały o pozycjach na ten cel przeznaczonych. Wówczas takie instytucje jak Polsko-Amerykański Komitet Pomocy dzieciom mogłyby w znacznie szerszym zakresie zorganizować leczenie zakładowe dla dzieci z całej Polski, ponieważ umowy z poszczególnemi samorządami i możność oparcia się o pewne wiadome fundusze pozwoliłyby przygotować stosunkowo więcej miejsc w zakładach instytucji.

W dniu 22 b. m. sprawa ta poruszana była na zjeździe lekarzy Sejmików Powiatowych, na którym referat o walce z jaglicą wygłosił wicedyrektor P. A. K. P. D. — dr. Gromski.

— **Nieludzki szofer.** W piątek po pracy, uczeń szoferski firmy inż. Murzynowski, niejaki Zygmunt Szczepankiewicz lat 23, zam. w Kamieniu, wracał na rowerze do domu i jechał obok wozu na którym siedziała jego żona, gdy się znajdowali o 4 min. 30 po poł. na Skarszewskiej górze, pędzące z kawalerską szybkością auto Minerwa wpadło na Szczepańskiego i potrzaskawszy mu rower i jego samego dotkliwie pokaleczyło gdyż przez niego przejechało, a następnie zwiększywszy szybkość uciekło, nie troszcząc się o pokaleczonego przez siebie Szczepańskiego, którego zrozpaczona żona przywiozła z powrotem do Kalisza szukając w szpitalu ratunku, a w Policji sprawiedliwości na nieludzkiego szofera.

— **Wiadomości Literackie.** Nr. 48 (setny od daty powstania pisma) „Wiadomości Literackich" zawiera wspomnienie pośmiertne o Stefanie Zeromskim, artykuł M. Thalmann o Spenglerze i J. Parandowskiego o młodości France'a, artykuł o powieściopisarce norweskiej Sigrid Undset, notatki, recenzje J. N Millera, Wł. Jankowskiego i St. Napieralskiego, uwagi An. Słonimskiego z powodu nowego wydania „Klubu Pickwicka", notatki, dział „Polska za granicą", plastykę, kurjer kinowy, tydzień bibljograficzny. W przeglądzie prasy omówiono ważniejsze wspomnienia o Zeromskim. Numer zawierający 6 stron, zdobi cała strona zdjęć z „Achilleis" w Teatrze im. Bogusławskiego.

SPRAWOZDANIE.

Niniejszym zawiadamiamy, iż w dniu „Kwiatka" urządzonego 17-go listopada r. b. zostało zebrane Zł. 92.85.

S. S. P. „Ceriej Sjon"
2176 Kalisz.

SPRAWOZDANIE

z kwesty ulicznej w dn. 24/XI-1925 r. na rzecz „Kursa wieczorowe" przy org. „Poalej Agudas Izrael"

Zebrano	Zł. 136.03
Wydatki	„ 32.—
Pozostaje	„ 104.03

Za Komitet
2170 N. WIERUSZEWSKI.

Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.

Ostatnie wiadomości.

Briand w dalszym ciągu formuje gabinet.

PARYŻ (Radio 28.11 Briand odbył wczoraj przez cały dzień konferencje w sprawie sformowania gabinetu z wieloma posłami i senatorami. Konferencje miały charakter ogólny. Omawiano wybór członków gabinetu z Heriotem na czele. — Największym skrópułem w tej sprawie jest wynalezienie odpowiedniego kandydata na ministra skarbu — Agencja „Havas" komunikuje, że największe szans na to stanowisko ma senator Doumeur, Cailleaux i poseł Loucher.

W Niemczech bandyci też grasują.

OLSZTYN (Radio) 28.11 Wczoraj sąd przysięgłych skazał na karę śmierci niejakiego Smendreka oskarżonego o napad bandycki.

NORDHAUSEN (Radio) 28.11. Wczoraj około stacji Wittelsbad znaleziono zamordowanych szofera i pasażera. Przeprowadzone natychmiast śledztwo wyjaśniło, że był to mord rabunkowy. Bandytów wieczorem schwytano.

Stanowisko socjalistów we Francji.

PARYŻ, (Radio) 28. Parlamentarna frakcja socjalistyczna wczoraj postanowiła jednogłośnie wyrazić Herriotowi zupełne zaufanie i powszechną swoją sympatję. Postanowiono w imieniu partji wydać manifest, w którym wyjaśnione zostanie stanowisko frakcji socjalistycznych podczas ostatnich wypadków.

RADIO.

Program na niedzielę 29 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (364-1600) 19-Koncert.
BERLIN (505—576) 9. Muz. Kościelna. 11.30 Koncert 17 i 20.30 Koncerty.
WROCŁAW (418) 11. Muz. Kościelna 17 i 20.30 Koncerty.
HAMBURG (395.460) 9. 15 Muz. Kościel., 17.30 i 20 Koncerty.
KRÓLEWIEC (463) 9. Muz. Kościelna, 16.30, 20 Koncerty
KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 11.30 Koncert.
MÜNSTER (410) 9 Muz. Kościelna 17i 20 Koncerty.
WIEDEŃ (530) 10.30 Muz. Kościelna, 11.15, 16 i 20 Koncerty.
PRAGA (546) 11, 15.30 i 20.02 Koncerty.
RZYM (425) 10.30 Muz. Kościelna, 17.30 i 20.40 Koncerty 22.30 Muzyka taneczna.
ZURYCH (515) 11.17 i 20.15 Koncerty.
PARYŻ (458 22. Koncert.
MOSKWA (1450) 19 Koncert pod dyrekcją Bugosławskiego.
OSLO (382) 11 Muz. Kościelna 20 Koncert, 23 Muz. taneczna.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	6.80
Londyn	33.09
Paryż	25.65
Szwajcarja	131.57
Berlin	1.64
8% pożycz. konw.	70.
5% poż. prem. konw.	43.50
Listy Zast. T.K. Ziem.	15.
Listy Zast. K.T. Kr. Miej.	

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.